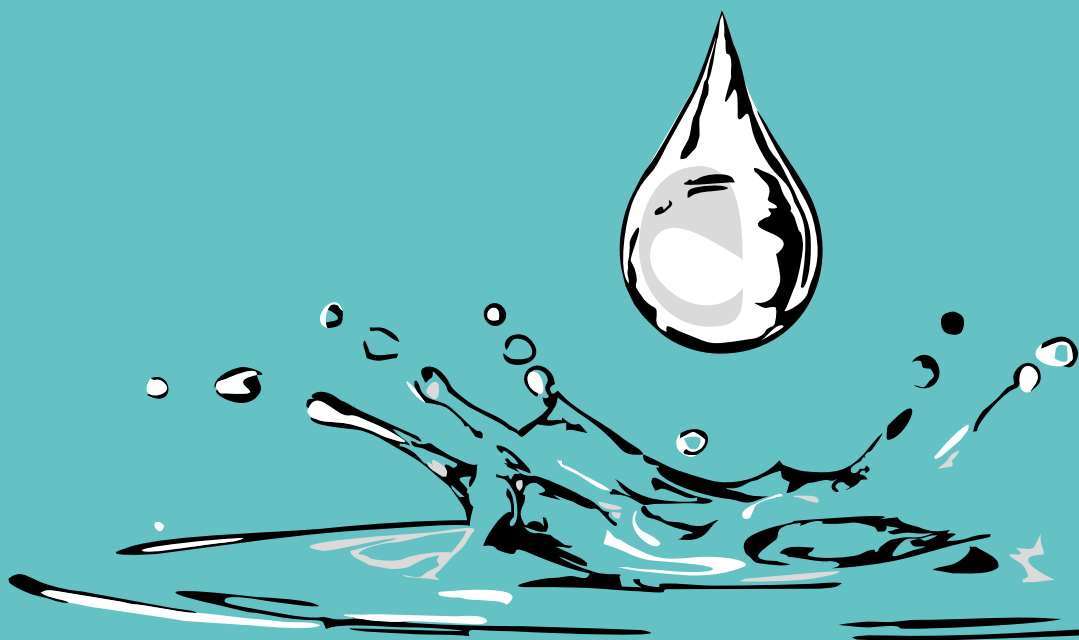


STEPHEN C. MEYER



POWRÓT HIPOTEZY BOGA

Trzy odkrycia naukowe
ujawniające celowość
Wszechświata

POWRÓT HIPOTEZY BOGA

[Kup książkę](#)



Warszawa 2022

POWRÓT HIPOTEZY BOGA

Trzy odkrycia naukowe
ujawniające celowość
Wszechświata

STEPHEN C. MEYER
Przekład: Aleksander Gomola

[Kup książkę](#)

Mojej matce Patricii Meyer,
która pierwsza dostrzegła moje zainteresowania filozoficzne,
mojemu ojcu Charlesowi Meyerowi, który zachęcał mnie
do doskonalenia umiejętności matematycznych i naukowych,
mojej żonie Elaine, której gotowość do wkroczenia na drogę wiary
sprawiła, że ta przygoda stała się możliwa.

Tytuł oryginału – *Return of the God Hypothesis: Three Scientific Discoveries That Reveal the Mind Behind the Universe*
Copyright © 2021 by Stephen C. Meyer
Originally published by HarperCollins Publishers, 195 Broadway, New York, NY 10007.
All rights reserved
Copyright © for this edition by Fundacja Prodoteo, Warszawa 2022
All illustrations © 2020 Ray Braun Design

Redakcja merytoryczna – dr Dariusz Sagan
Redaktor prowadzący – Jacek Fronczak
Redakcja językowa – Joanna Morawska
Korekta – Sylwia Kozak-Śmiech
Projekt okładki i stron tytułowych – Zofia Kicinski
Projekt graficzny książki – Stanisław Tuchołka, panbook.pl
Skład – Honorata Kozon

Wydanie 1

ISBN 978-83-66665-61-3

Fundacja Prodoteo
ul. Rudzka 9 lok. 54
01-689 Warszawa
prodoteo.pl
[ebook dostępny na: contragentiles.pl/ksiegarnia](http://contragentiles.pl/ksiegarnia)

SPIS TREŚCI

Przedmowa // 9

Część 1

POWSTANIE I UPADEK NAUKI TEISTYCZNEJ // 21

- 1. Judeochrześcijańskie korzenie współczesnej nauki // 23
- 2. Trzy metafory i powstanie naukowego obrazu świata // 48
- 3. Narodziny materializmu naukowego i schyłek nauki teistycznej // 76

Część 2

POWRÓT HIPOTEZY BOGA // 101

- 4. Światło z odległych galaktyk // 102
- 5. Teoria Wielkiego Wybuchu // 127
- 6. Krzywizna przestrzeni i początek Wszechświata // 159
- 7. Wszechświat Złotowłosej // 186
- 8. Czy skrajnie precyzyjne dostrojenie jest świadectwem projektu? // 211
- 9. Pochodzenie życia i zagadka DNA // 241
- 10. Eksplozja kambryjska i inne eksplozje informacji // 278

Część 3

WNIOSKOWANIE DO NAJLEPSZEGO WYJAŚNIENIA METAFIZYCZNEGO // 313

11. Jak ocenić hipotezę metafizyczną // 314

12. Hipoteza Boga i początek Wszechświata // 345

13. Hipoteza Boga i projekt Wszechświata // 373

14. Hipoteza Boga i zaprojektowanie życia // 403

Część 4

DOMYSŁY I REFUTACJE // 437

15. Informacyjne szachrajstwo // 438

16. Jeden Bóg czy wiele wszechświatów? // 472

17. Stephen Hawking i kosmologia kwantowa // 510

18. Kosmologiczny problem informacji // 538

19. Kolapsujące fale i mózgi Boltzmanna // 569

Część 5

ZAKOŃCZENIE // 595

20. Działania Boga czy Bóg luk? // 596

21. Wielkie pytania i ich znaczenie // 631

Podziękowania // 658

Źródła ilustracji // 660

Bibliografia // 662

Indeks osobowy // 698

Indeks rzeczowy // 703

PRZEDMOWA

Była to najgorsza rzecz, która może przytrafić się prelegentowi, i to w najbardziej niefortunnym momencie. W 18 minucie mojej prezentacji otwierającej dyskusję z fizykiem Lawrence’em Kraussem, tużem ateistycznych naukowców w Stanach Zjednoczonych, zorientowałem się, że nie potrafię odczytać napisów na slajdach wyświetlanych na ekranie. Od dłuższej chwili próbowałem przebić się wzrokiem przez ostre światło docierające zza kamer rejestrujących debatę w wypełnionym po brzegi audytorium Uniwersytetu Toronto i w pewnej chwili moje pole widzenia zaczęły wypełniać wirujące kolorowe plamy – aura będąca sygnałem zbliżającego się, paraliżującego ataku migreny.

Już wcześniej miewałem ataki migreny spowodowane ostrym światłem i bez wątpienia to samo stało się tamtego marcowego wieczora w 2016 roku. W miarę nasilania się aury migrenowej zamazywała mi się przed oczyma nie tylko treść slajdów, lecz także sylwetka profesora Kraussa i wszystkie osoby na widowni. Bardzo szybko dołączyły do tego inne objawy neurologiczne – drętwienie palców i języka, echo własnego głosu słyszane w głowie i trudności z wyśławianiem się (afazja).

Udało mi się dociągnąć prezentację do końca, mówiąc przez pozostałe siedem minut wolniej niż zazwyczaj i upraszczając w kilku wypadkach słownictwo. Gdy jednak zszedłem z podium i zaprowadzono mnie do ciemniejszego pomieszczenia, byłem zdezorientowany i rozgoryczony, ponieważ uświadomiłem sobie, że w dyskusji panelowej, która miała się rozpocząć po wystąpieniu trzeciego prelegenta, trudno będzie mi powiedzieć coś znaczącego w kwestii, dla której zdecydowałem się na uczestnictwo w debacie.

Organizatorzy zatytułowali ją następująco: *Co się za tym wszystkim kryje? Bóg, nauka i Wszechświat*. Do przedstawienia przeciwstawnych punktów widzenia zaproszono profesora Kraussa, wówczas wykładowcę Uniwersytetu

Stanowego Arizony, i mnie, co było logicznym wyborem. Zresztą już wcześniej dwukrotnie uczestniczyliśmy w podobnych debatach, a ja w poprzedniej dekadzie często dyskutowałem z innymi naukowcami opowiadającymi się za ateizmem.

Jako pierwszy mówił Krauss, który jest nie tylko wybitnym fizykiem, lecz czuje się również jak ryba w wodzie w roli polemisty śmiało i dobitnie prezentującego własne stanowisko, a ponadto potrafi przystępnie tłumaczyć złożone koncepcje naukowe. Krauss zasłynął ponadto prowokacyjną tezą, że fizyka kwantowa potrafi wyjaśnić, jak Wszechświat powstał z niczego. Jednak tamtego wieczora nie rozpoczął swojego wystąpienia od obrony tego twierdzenia, tylko powiedział, że sam temat debaty nie zasługuje w ogóle na refleksję, ja zaś jestem adwersarzem, dla którego nie warto marnować czasu. Mówiąc dosadniej, z lubością przypuścił trwający niemal 10 minut atak na moją osobę, bez wątpienia ku uciesze jego hałaśliwych zwolenników obecnych na widowni, stawiając w negatywnym świetle nie tylko mnie, lecz także organizatorów debaty.

„Gdy pojawiaamy się na podium razem z kimś podejmującym taki temat, rodzi to wrażenie, że jest on wart dyskusji i sam dyskutant zasługuje na to, by się z nim pospierać – oświadczył profesor Krauss. – W tym wypadku i jedno, i drugie to nieprawda”¹.

Gdy mój adwersarz podczas debaty zniża się do argumentów *ad personam*, zawsze dziwię się, że gotów jest marnować w ten sposób przeznaczony dla siebie czas. Dla przysłuchującej się publiczności inwektywy udające argumenty są zwykle mało przekonujące. Co więcej, podczas debaty łatwo unieszkodliwić tę taktykę, po prostu na nią wskazując. Status Kraussa jako celebryty przyciągnął setki jego zwolenników, którzy głośno wyrażali swoje poparcie i kwitowali śmiechem każdą jego puentę, przez co odniosłem wrażenie, iż same racjonalne argumenty mogą nie wystarczyć do zwycięstwa w debacie. Gdy przyszła moja kolej na zabranie głosu, powiedziałem, że Krauss przedstawił niewiele racji przeciwko moim twierdzeniom, a jeszcze mniej na poparcie własnych twierdzeń. W normalnych okolicznościach po takim wystąpieniu oponenta wytknąłbym mu również, że posługuje się argumentami *ad personam*, ale tamtego wieczora, gdy stałem przed szczelnie wypełnioną aulą, mając świadomość, że ponadto ogląda nas

¹ L.M. Krauss, S.C. Meyer, D. Lamoureux: *What's Behind It All? God, Science and the Universe*, March 2016, <https://youtu.be/mMuy58DaqOk> [dostęp: 10 X 2020].

w sieci około 60 tysięcy osób, i czując nadciągający atak migreny, straciłem na to ochotę.

Przyjąłem zaproszenie do udziału w debacie między innymi dlatego, że chciałem przedstawić swój pogląd na to, co nauka może nam powiedzieć w kwestii istnienia Boga. Nie trzeba dodawać, że to jedna z najważniejszych dla człowieka kwestii, niedająca spokoju wielu myślącym osobom. To ważki temat, co przyznaje nawet wielu ateistów, i jako taki wymaga poważnego rozważenia. I chociaż chciałem to zrobić tamtego wieczora, to gdy nastąpił atak migreny, wiedziałem od razu, że moje możliwości uczestniczenia w dyskusji będą poważnie ograniczone – niemniej okazało się, że nawet ta niefortunna sytuacja przyniosła ostatecznie pozytywne rezultaty.

Planowałem, że podczas debaty przedstawię swój główny argument na rzecz inteligentnego projektu życia, a w późniejszej dyskusji spróbuję odpowiedzieć na często zadawane mi pytanie: „**Kto** jest tym inteligentnym projektantem, który stworzył życie?”. Chciałem także zająć się jeszcze jedną, ściśle powiązaną z tym pytaniem kwestią: „Co świadectwa naukowe mówią nam o istnieniu Boga?” lub – jak ujęli to organizatorzy – „Co się za tym wszystkim kryje?”.

Krauss stanowczo odpowiada na to ostatnie pytanie: „**Nic**” – a przy najmniej nic prócz praw fizyki. I chociaż odrzuca filozofię, uznając ją za bezsensowną gadaninę, sam publicznie broni filozofii określanej przez uczonych mianem materializmu naukowego – czyli światopoglądu ateistycznego wyznawanego przez osoby twierdzące, że nauka podważa zasadność wiary w Boga.

Materializm naukowy, podobnie jak wszystkie inne światopoglądy, pragnie udzielić odpowiedzi na niektóre podstawowe pytania związane z ostateczną rzeczywistością – dotyczące ludzkiej natury, moralności i etyki, podstaw ludzkiej wiedzy, a nawet tego, co dzieje się z nami w chwili śmierci. Co najbardziej istotne, materializm naukowy oferuje także odpowiedź na pytanie: „Czym jest byt lub proces, dzięki któremu istnieją wszystkie inne rzeczy?”.

Materialiści naukowcy tradycyjnie odpowiadają na to pytanie twierdzeniem, że wszystko pochodzi z materii, energii lub praw fizyki i te trzy byty istnieją wiecznie **jako niestworzona podstawa wszystkiego, co istnieje**. Według materialistów materia, energia i prawa fizyki istnieją więc same z siebie.

Materialiści utrzymują także, iż materia i energia same się zorganizowały w wyniku różnych całkowicie naturalnych procesów, tworząc wszystkie obserwowane obecnie złożone formy życia. Tym samym odrzucają możliwość,

że w powstaniu Wszechświata lub życia odegrał jakąkolwiek rolę jakiś Stwórca lub inteligentny projektant. Ponieważ materialści uważają, że podstawą rzeczywistości, z której pochodzi wszystko inne, są materia i energia², przeczą tym samym istnieniu takich niematerialnych bytów jak Bóg, wolna wola, dusza człowieka, a nawet ludzki umysł rozumiany jako byt w pewien sposób odrębny od procesów fizjologicznych zachodzących w mózgu.

Materializm to sędziwy światopogląd, którego początki sięgają czasów starożytnej Grecji. Wyznawało go wielu wybitnych myślicieli, między innymi: Demokryt, Thomas Hobbes, Karol Darwin, Ernst Haeckel, Bertrand Russell i Francis Crick.

W ostatnich latach zyskał bardzo głośnych propagatorów. Począwszy od około 2006 roku, grupa naukowców i filozofów określanych mianem nowych ateistów wzbudziła światową sensację, publikując wiele książek, które stały się bestsellerami. Serię otworzyła praca Richarda Dawkinsa *Bóg urojony*³, w której autor przekonuje, że właściwie rozumiana nauka podważa zasadność wiary w Boga. Po *Bogu urojonym* pojawiły się inne książki o identycznym przesłaniu, takich autorów jak Victor Stenger, Sam Harris, Christopher Hitchens, Daniel Dennett, Stephen Hawking i sam Krauss.

W 2014 roku stacje telewizyjne Fox i National Geographic wyemitowały zaktualizowaną wersję słynnego serialu popularnonaukowego z lat osiemdziesiątych *Cosmos: A Personal Voyage*, którego pomysłodawcą i prezydentem był fizyk Carl Sagan. Tę nową wersję zatytułowano *Cosmos: A Spacetime Odyssey*, a jej prezydent, astrofizyk Neil deGrasse Tyson, odtworzył w pierwszym odcinku nagranie pamiętnego materialistycznego wyznania wiary Sagana z pierwszej wersji: „Kosmos jest wszystkim, co jest, kiedykolwiek było lub kiedykolwiek będzie”⁴.

Nowi ateści oraz inni popularyzatorzy nauki wyjaśniają podstawy swojego sceptycyzmu wobec istnienia Boga z godną podziwu klarownością. Jak twierdzi Dawkins, a za nim inni, przez długi czas najmocniejszym argumentem

² Ponieważ materialści twierdzą, że nauka wspiera ich punkt widzenia, uczeni nazywają tę filozofię materializmem **naukowym** lub czasami naturalizmem **naukowym**. Naturalizm naukowy reprezentuje ściśle powiązany pogląd, zgodnie z którym **jedyną** ostateczną rzeczywistością jest świat przyrody i materia oraz energia, z których jest utworzony.

³ R. Dawkins, *Bóg urojony*, tłum. P.J. Szwajcer, Wydawnictwo CiS, Warszawa 2007.

⁴ Zob. *Lost Between Immensity and Eternity: The Best of Carl Sagan's Cosmos (Part 2)*, <https://youtu.be/vIVsDg6U0LU?t=41> [dostęp: 10 X 2020].

przemawiającym za wiarą w Boga były świadectwa projektu w świecie organizmów żywych, ponieważ na to właśnie wskazywały powszechnie wówczas dostępne dane naukowe. Jednak odkąd pojawił się Darwin – podkreśla Dawkins – naukowcy wiedzą już, że żadne świadectwa nie przemawiają za istnieniem **rzeczywistego** projektu i mamy do czynienia tylko z jego iluzją lub „pozorem”. Zdaniem Dawkinsa i wielu biologów neodarwinistów ewolucyjny mechanizm mutacji i doboru naturalnego potrafi **naśladować** działanie inteligentnego projektanta, aczkolwiek sam nie jest w żaden sposób zaprojektowany lub kierowany. A ponieważ losowe mutacje i dobór naturalny – to, co Dawkins nazywa mechanizmem „ślepego zegarmistrza” – potrafią wyjaśnić wszystkie „pozory” projektu w świecie organizmów żywych, wynika z tego, że wiara w działanie inteligentnego projektanta w historii życia jest całkowicie zbędna⁵.

Dawkins dopuszcza, że **mógłby** istnieć jakiś boski byt, podkreśla jednak, że absolutnie nic nie świadczy o jego istnieniu, a tym samym ludzie wierzą w Boga „urojonego”. Podobnie sądzi telewizyjny popularyzator nauki Bill Nye. W książce *Undeniable: Evolution and the Science of Creation* tak pisze: „Być może Wszechświatem rządzi jakaś inteligencja, ale teoria Darwina nie wskazuje na żadne jej oznaki i jej nie potrzebuje”⁶. A zatem, jak konkluduje Dawkins we wcześniejszej książce, „Darwin sprawił, że ateizm jest w pełni satysfakcjonujący intelektualnie”⁷.

Inny nowy ateista, filozof Daniel Dennett, w książce *Odczarowanie. Religia jako zjawisko naturalne*⁸ wyjaśnia z kolei pojawienie się wierzeń religijnych na gruncie teorii ewolucji, przypisując wiarę w Boga impulsowi poznawczemu zaprogramowanemu w nas przez proces ewolucji, nie zaś racjonalnemu lub opartemu na empirii systemowi wiary. Dla wszystkich świadomych tego faktu darwinizm stanowi więc „kwas uniwersalny”, który trawi każdą podstawę wiary religijnej oraz tradycyjnie, religijnie pojmowaną moralność⁹.

⁵ R. Dawkins, *Ślepy zegarmistrz, czyli jak ewolucja dowodzi, że świat nie został zaplanowany*, tłum. A. Hoffmann, „Biblioteka Myśli Współczesnej”, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1994, s. 27.

⁶ B. Nye, *Undeniable: Evolution and the Science of Creation*, St. Martin's, New York 2014, s. 46.

⁷ R. Dawkins, *Ślepy zegarmistrz*, s. 28.

⁸ D. Dennett, *Odczarowanie. Religia jako zjawisko naturalne*, tłum. B. Stanosz, „Biblioteka Myśli Współczesnej”, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2008.

⁹ D. Dennett, *Darwin's Dangerous Idea: Evolution and the Meanings of Life*, Simon & Schuster, New York 1995, s. 63.

Jeszcze inni nowi ateści, w tym Lawrence Krauss, twierdzą, że sama fizyka czyni wiarę w Boga zbędną, a Krauss ponadto uważa, że prawa fizyki kwantowej wyjaśniają powstanie Wszechświata dosłownie z niczego. I dlatego wyjaśnianie pochodzenia Wszechświata przez odwołanie do Stwórcy jest zupełnie zbędne, a nawet irracjonalne¹⁰.

Podobnie sądził Stephen Hawking z Uniwersytetu Cambridge – do swojej śmierci w 2018 roku najślynniejszy naukowiec świata. W książce *Wielki Projekt*, napisanej wspólnie z Leonardem Młodinowem, stwierdza: „Ponieważ istnieje grawitacja, Wszechświat może i będzie stwarzał się z niczego [...]. Spontaniczna kreacja jest przyczyną, dla której istnieje raczej coś niż nic, dla której istnieje Wszechświat i dla której istniejemy my”. I dlatego zdaniem Hawkinga „nie trzeba przywoływać Boga, by odpalił fajerwerk i stworzył Wszechświat”¹¹. Nieżyjący już Victor Stenger przedstawia podobne argumenty w książce pod znaczącym tytułem *Bóg. Błędna hipoteza*¹².

Ten głośno propagowany, odwołujący się do nauki sceptycyzm wobec istnienia Boga przeniknął do świadomości wielu ludzi. Przeprowadzone niedawno wyniki badania opinii publicznej pokazują, że w Ameryce Północnej i Europie bardzo dużą rolę w utracie wiary w Boga odegrał rozumiany w określony sposób przekaz nauki. W jednym z sondaży ponad dwie trzecie respondentów uważających się za ateistów i jedna trzecia uważających się za agnostyków stwierdziło, że „odkrycia naukowe zmniejszają prawdopodobieństwo istnienia Boga”. Ten sam sondaż pokazuje, że dwie najważniejsze koncepcje naukowe, które przyczyniły się do utraty wiary, to teoria ewolucji chemicznej (dotycząca pochodzenia życia) i teoria niekierowanej ewolucji biologicznej (traktująca o rozwoju życia). Z sondaży tych wynika, że więcej ludzi porzuciło wiarę w Boga właśnie z powodu tych koncepcji aniżeli ze względu na fakt istnienia cierpienia towarzyszącego chorobom lub śmierci¹³.

Jeszcze inne sondaże ujawniły drastyczny wzrost liczby osób określających się jako *nones* – czyli osoby nieutożsamiające się z żadną religią, będące

¹⁰ L.M. Krauss, *Wszechświat z niczego. Dlaczego istnieje raczej coś niż nic*, tłum. T. Krzyszoń, „Na Ścieżkach Nauki”, Prószyński i S-ka, Warszawa 2014.

¹¹ S. Hawking, L. Młodinow, *Wielki Projekt*, tłum. J. Włodarczyk, Wydawnictwo Albatros Andrzej Kuryłowicz, Warszawa 2015, s. 219.

¹² V.J. Stenger, *Bóg. Błędna hipoteza. Jak nauka wykazuje, że Bóg nie istnieje*, tłum. T. Sieczkowski, „W Poszukiwaniu Idei XXI Wieku”, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2018.

¹³ J.G. West, *Darwin's Corrosive Idea: The Impact of Evolution on Attitudes About Faith, Ethics, and Human Uniqueness*, Discovery Institute Press, Seattle 2016, s. 3–7.

agnostykami lub ateistami – wśród respondentów studiujących lub posiadających już wyższe wykształcenie w grupie wiekowej między osiemnastym a trzydziestym trzecim rokiem życia¹⁴. Gwałtowny wzrost liczebności osób w tej grupie nastąpił właśnie w ostatniej dekadzie, w której taką popularność zyskali nowi ateści. Wiele źródeł – indywidualne rozmowy, sondaże, wpisy w internecie – wskazuje na to, że treści komunikowane przez nowych ateistów wywierają głęboki wpływ zwłaszcza na studentów; wielu z nich, wyjaśniając główną przyczynę rezygnacji z wiary, przytacza obecnie argumenty podobne do tych, które prezentują Dawkins, Krauss, Dennett i Hitchens.

Opisywane tu zmiany mają dla mnie szczególne znaczenie z dwóch powodów i oba wyjaśniają po części, dlaczego w 2016 roku zgodziłem się na debatę z Kraussem i dlaczego postanowiłem napisać tę książkę. Po pierwsze, od dawna interesuję się zagadnieniem pochodzenia organizmów żywych. W ciągu ostatnich 10 lat napisałem dwie książki zawierające argumentację, że cechy układów ożywionych stanowią świadectwo inteligentnego projektu. Chociaż Richard Dawkins uważa, że układy ożywione sprawiają jedynie „wrażenie celowego zamysłu”¹⁵, ja twierdzę, że pewne ich cechy – zwłaszcza informacja zakodowana cyfrowo w DNA oraz złożone systemy obiegu i przetwarzania informacji w żywych komórkach – da się najlepiej wyjaśnić działaniem jakiegoś **rzeczywistego** inteligentnego projektanta. Tak jak napisy na kamieniu z Rosetty wskazują na działanie jakiegoś starożytnego skryby, a oprogramowanie komputerowe wskazuje na programistę, podobnie kod cyfrowy, który odkryliśmy w cząsteczce DNA, wskazuje na to, że u początków życia leży działanie jakiegoś projektującego je umysłu.

Równocześnie jednak, przedstawiając argumentację na rzecz inteligentnego projektu, dokładałem wszelkich starań, by nie wysuwać twierdzeń, które nie mają uzasadnienia w samych danych biologicznych. W poprzednich książkach nie starałem się określać dokładniej, kim lub czym jest inteligentny projektant odpowiedzialny za powstanie informacji obecnej w żywych organizmach ani udowadniać istnienia Boga. Jest przecież logicznie możliwe (aczkolwiek nie jest to mój pogląd), że życie zaprojektował i „zasiał” na Ziemi jakiś inteligentny byt sprawczy istniejący już wcześniej gdzieś **wewnątrz**

¹⁴ M. Lipka, *A Closer Look at America's Rapidly Growing Religious 'Nones'*, Pew Research Center, May 13, 2015, <http://www.pewresearch.org/fact-tank/2015/05/13/a-closer-look-at-americas-rapidly-growing-religious-nones> [dostęp: 10 X 2020].

¹⁵ R. Dawkins, *Ślepy zegarmistrz*, s. 21.

Kosmosu (innymi słowy, nie Bóg), jak sugerują naukowcy opowiadający się za koncepcją „panspermii”.

W moich książkach przekonywałem jedynie o tym, że informacja zawarta w DNA wskazuje na jakąś wcześniejszą twórczą aktywność inteligentnego bytu sprawczego **tego czy innego rodzaju**, nie zaś na całkowicie ślepy i niekierowany proces naturalny, taki jak losowe mutacje i dobór naturalny. Chociaż twierdzenie to ma ograniczony zakres, moje wyjaśnienie wrażenia projektu nie jest zgodne z przekonaniami nowych ateistów. I chociaż i oni, i ja przyjmujemy diametralnie odmienne wytłumaczenia wrażenia projektu, to przecież koncentrujemy nasze próby wyjaśnienia dokładnie na tej samej kwestii.

To prowadzi mnie do drugiej, być może ważniejszej przyczyny, dla której interesuje mnie to, co nazywam hipotezą Boga. Nowi ateści pytają, co dane ze świata przyrody jako całości mówią nam na temat istnienia (lub nieistnienia) Boga. Dla moich czytelników także jest to bardzo ważne pytanie. Wielu z nich, gdy zaznajomiło się z przedstawianymi przeze mnie argumentami na rzecz inteligentnego zaprojektowania organizmów żywych, pisało do mnie mniej więcej tak: „Jeśli pewne dane naukowe wskazują na działanie inteligentnego projektanta, to o jakim rodzaju projektującego umysłu jest mowa? Czy to jakiś inteligentny byt sprawczy istniejący w Kosmosie czy poza nim? Czy to inteligencja immanentna czy transcendentna? Jacyś kosmici? A może Bóg?”.

Ponieważ moje dwie poprzednie książki nieuchronnie prowadziły do takich pytań, coraz bardziej oczywista wydawała mi się potrzeba dokładnego przyjrzenia się temu, jak odpowiada na nie nauka i co mówi na temat możliwości istnienia Boga.

DOBRE STRONY MIGRENY

Debata w Toronto oraz jej pokłosie przypieczętowały moją decyzję, by poświęcić tym zagadnieniom osobną książkę. Podczas tamtej debaty udało mi się przedstawić mój zasadniczy argument przemawiający za istnieniem inteligentnego projektu w świecie organizmów żywych, ale z powodu migreny nie byłem w stanie zająć się ogólniejszą kwestią tego, co nauka może nam powiedzieć na temat Boga, a co chciałem uczynić w późniejszej dyskusji.

Okazuje się jednak, że jeśli nie potrafimy powiedzieć czegoś tak dobrze, jak byśmy chcieli, albo z jakichś względów możemy mówić jedynie powoli

i z rozmysłem, również ma to swoje dobre strony, zmusza nas bowiem do zwięzłego przedstawienia sedna problemu. Mam znajomego jękającego się z powodu zespołu Tourette’a i gdy uczestniczy w szybko toczącej się dyskusji, czasami bardzo trudno przychodzi mu coś powiedzieć. Często więc wyrzuca z siebie jedno zwięzłe, ale tak esencjonalne zdanie, że zamurowuje tym rozmówców. Coś podobnego przytrafiło się tamtego wieczora w Toronto również mnie.

Podczas ostatnich kilku minut dyskusji panelowej, gdy migrena zaczęła nieco ustępować, moderator poprosił, by każdy z nas streścił swój pogląd na to, co nauka może nam powiedzieć o tym, „co się za tym wszystkim kryje”. Ja opisałem pokrótce trzy kluczowe odkrycia naukowe, które brane łącznie wspierają, w moim przekonaniu, wiarę teistyczną, czyli to, co nazywam „powrotem hipotezy Boga”. Są to: (1) dane kosmologiczne wskazujące na to, że materialny Wszechświat miał kiedyś początek, (2) dane z dziedziny fizyki pokazujące, że Wszechświat **od początku** odznaczał się precyzyjnym dostrojeniem umożliwiającym zaistnienie życia, (3) dane biologiczne świadczące o tym, że **od początku** w naszej biosferze pojawiła się duża ilość nowej funkcjonalnej informacji genetycznej, co umożliwiło powstanie nowych form życia. Wszystkie wskazują – jak stwierdziłem podczas mojego tak dla mnie niefortunnego wystąpienia – na działanie jakiejś inteligencji, która to wszystko zaprojektowała.

Po debacie dostałem wiele maili od różnych osób okazujących mi wyrazy współczucia z powodu tego, że akurat podczas występu na forum publicznym musiałem zmagać się z atakiem migreny. Co istotniejsze, wiele z nich napisało, że z całej debaty najbardziej zapadło im w pamięć moje zwięzłe podsumowanie trzech odkryć naukowych wskazujących łącznie nie tylko na jakiegoś projektanta, lecz na inteligencję posiadającą atrybuty, które teiści od dawna przypisują Bogu. Dopiero później uświadomiłem sobie, że być może w zupełnie nieplanowany sposób udało mi się w kilku słowach przekazać sedno przekonującej, przystępnej i mającej podstawę w nauce argumentacji za hipotezą Boga. Pomyślałem, że być może nadeszła pora, by przedstawić ją w bardziej wyczerpującej formie.

NIESPODZIEWANE ODKRYCIE

Debata w Toronto przyniosła mi jeszcze jedną niespodziewaną korzyść, aczkolwiek nie stało się to na oczach jej uczestników. Przygotowując się do niej dwa tygodnie wcześniej, postanowiłem bardziej szczegółowo przyjrzeć się proponowanemu przez Kraussa wyjaśnieniu pochodzenia Wszechświata. Czytałem także specjalistyczny artykuł i książkę rosyjskiego fizyka Alexandra Vilenkina, którego koncepcje Krauss spopularyzował w książce *Wszechświat z niczego*, i uderzyło mnie to, co odkryłem. Krauss wykorzystał pracę Vilenkina, by na jej podstawie odrzucić to, co przyjęło się nazywać argumentem kosmologicznym lub argumentem z pierwszej przyczyny, w którym postuluje się, że to Bóg jest przyczyną początku materialnego Wszechświata. Gdy jednak czytywałem się w tekst Vilenkina, doszedłem do wniosku, że Krauss przeoczył całkowicie rzeczywisty sens pracy rosyjskiego fizyka, która wydaje się zakładać **konieczność** wcześniejszego istnienia jakiegoś umysłu (bardziej szczegółowo przedstawiam tę kwestię w rozdziałach od 17 do 19).

Już wcześniej, w ciągu kilku ostatnich lat poprzedzających debatę w Toronto, zauważyłem coś podobnego w tekstach innych materialistów naukowych próbujących rozprawić się z argumentami na rzecz inteligentnego projektu zarówno w fizyce, jak i biologii. Jak pokazuję w późniejszych rozdziałach książki, te z pozoru najmocniejsze argumenty przeciwko teorii inteligentnego projektu często – w sposób niezamierzony przez tych, którzy nimi szermują – wydają się ją wzmacniać, nie osłabiać. I tak na przykład próby wyjaśnienia tego, co przyjęło się nazywać precyzyjnym dostrojeniem Kosmosu, za pomocą koncepcji wieloświata zawsze wymagają powołania się na wcześniejsze, niewyjaśnione precyzyjne dostrojenie. Podobnie próby wyjaśnienia pochodzenia informacji potrzebnej do tworzenia nowych form życia wymagają nieodmienne odwołania się do wcześniejszej, niewyjaśnionej informacji lub opierają się na symulacjach, którymi – jeśli miały zakończyć się powodzeniem – musiała kierować istota inteligentna: programista, biochemik lub inżynier. Zatem typowe odpowiedzi na argumenty na rzecz inteligentnego projektu w sferze fizyki i biologii zazwyczaj nie uzasadniają powstania wcześniejszych oznak projektu i w rezultacie wzmacniają te argumenty.

Po zagłębieniu się w książkę Kraussa i prace Vilenkina dostrzegłem, że podobny problem dotyczy argumentów rzekomo wyjaśniających powstanie Wszechświata „z niczego”. Wykorzystywane w nich twierdzenia fizyki, jeśli

należycie je rozumieć, wydają się jedynie wzmacniać wniosek argumentu kosmologicznego.

Trudny dla mnie wieczór w Toronto przyniósł więc nieoczekiwaną korzyść. Przystępując do debaty, znałem typowe, najmocniejsze kontrargumenty na każdy z moich powiązanych ze sobą argumentów za hipotezą Boga, które chciałem od dawna przedstawić. Wiedziałem już także, że dwa z tych kontrargumentów, wbrew intencjom ich zwolenników, wzmacniają moje stanowisko. Po lekturze publikacji, które czytałem, przygotowując się do debaty, i po mojej dyskusji z Kraussem, zacząłem uświadamiać sobie, że podobnie jest z kontrargumentem wysuwany przeciwko trzeciej grupie świadectw, które chciałem zebrać i przedstawić, a mianowicie przeciw danym z kosmologii.

Doszedłem do wniosku, że nadszedł czas, by napisać tę książkę.

CZĘŚĆ 1

POWSTANIE I UPADEK NAUKI TEISTYCZNEJ

JUDEOCHRZEŚCIJAŃSKIE KORZENIE WSPÓŁCZESNEJ NAUKI

Mieszkam i pracuję w Seattle, gdzie znajduje się Uniwersytet Waszyngtoński. Kilka lat temu psycholog ewolucyjny David Barash, wybitny profesor tego uniwersytetu, opublikował na łamach dziennika „New York Times” zdumiewający felieton, w którym pisał, że każdego roku wygłasza „pogadankę” dla studentów, komunikując im oczywistą prawdę, iż nauka odebrała wszelką zasadność wierze w Boga. Barash wyjaśnia w felietonie, że „w miarę postępu nauki o ewolucji kurczy się przestrzeń dostępna dla wiary religijnej. Ta nauka zburzyła dwa do tej pory potężne filary wiary religijnej i podważyła wiarę we wszechmocnego i zarazem doskonale dobrego Boga”¹.

Barash wpisuje się tymi słowami w długą tradycję podobnych twierdzeń. Od końca XIX wieku donośne głosy w kulturze Zachodu – filozofów, naukowców, historyków, artystów, autorów tekstów piosenek i popularyzatorów nauki – poświadczają, że „Bóg umarł”. Nie chcą w ten sposób powiedzieć, rzecz jasna, że kiedyś istniał, a teraz już pożegnał się z życiem, lecz że już dawno temu wyparowała przekonująca **podstawa** wiary w jakiś boski byt.

Wszyscy odrząbiający brak podstaw racjonalnej wiary w Boga często powołują się na postęp współczesnej nauki i przedstawiany przez nią obraz rzeczywistości, w nim upatrując głównego powodu zaniku tej wiary. Myśl, że nauka pogrzebała Boga, jest wszechobecna w mediach, w szkołach, na uniwersytetach i w ogólnie pojmowanej kulturze. Na przykład Richard Dawkins twierdzi, że naukowy obraz Wszechświata – a zwłaszcza

¹ D. Barash, *God, Darwin and My College Biology Class*, „New York Times” 2014, September 28, <https://www.nytimes.com/2014/09/28/opinion/sunday/god-darwin-and-my-college-biology-class.html> [dostęp: 10 X 2020].

ewolucjonistyczne ujęcia powstania i rozwoju życia na Ziemi – wspiera światopogląd ateistyczny lub materialistyczny. Jak pisze, „świat, który obserwujemy, ma dokładnie takie właściwości, jakich należałoby oczekiwać, gdy nie ma żadnego planu, celu, dobra ani zła, tylko ślepa i bezwzględna obojętność”².

W tej książce pokażę, iż doniesienia o śmierci Boga są „mocno przesadzone”³ – by sparafrazować słynną dowcipną uwagę Marka Twaina. Jest bowiem dokładnie odwrotnie, niż twierdzą Dawkins, David Barash czy inni liczni i popularni autorzy wypowiadający się w imię nauki. Właściwości Wszechświata i życia – zwłaszcza w odniesieniu do początków jednego i drugiego – są dokładnie takie, jakich należałoby oczekiwać przy założeniu, że w historii życia i Kosmosu działała jakaś transcendentna i kierująca się świadomym zamysłem inteligencja. Jest to inteligencja, którą ludzie mogliby nazywać Bogiem, i dlatego historię odrodzenia takiej idei określiłem mianem powrotu hipotezy Boga.

TRZY WAŻKIE KWESTIE

Ja sam zainteresowałem się tym, co odkrycia naukowe mówią na temat możliwości istnienia Boga, ponad 30 lat temu, uczestnicząc w pewnej niezwyklej konferencji. Pracowałem wówczas jako geofizyk i opracowywałem cyfrowe sygnały sejsmiczne dla firmy naftowej z Dallas w Teksasie. W lutym 1985 roku z wykładem do Dallas przyjechał historyk nauki i astrofizyk z Harvardu, Owen Gingerich, który mówił o nieoczekiwanej zbieżności między twierdzeniami współczesnej kosmologii a biblijnym opisem stworzenia oraz o możliwych teistycznych implikacjach teorii Wielkiego Wybuchu. Po wysłuchaniu tego wykładu w piątkowy wieczór dowiedziałem się, że głównym celem przybycia Gingericha była odbywająca się następnego dnia znacznie większa konferencja, na której mieli spotkać się czołowi naukowcy teistyczni i ateistyczni, by dyskutować o trzech ważkich kwestiach na styku nauki i filozofii: powstaniu Wszechświata, życia oraz początkach i naturze ludzkiej świadomości.

² R. Dawkins, *Rzeka genów. Darwinowski obraz życia*, tłum. M. Jannasz, Wydawnictwo CiS, Warszawa 2007, s. 185.

³ A.B. Paine, *Mark Twain*, tłum. A. Paszkot-Zgaga, Pellegrina, Kielce 2005, s. 192.

Wybrałem się zafascynowany na tę sobotnią konferencję do hotelu Hilton w Dallas. Organizatorzy rzeczywiście postarali się o to, by w składzie mówców znaleźli się światowej klasy naukowcy i filozofowie reprezentujący dwa wielkie, acz odmienne systemy myślowe. Nie zaskoczyły mnie wypowiedzi jawnie deklarujących swój światopogląd ateistów lub materialistów naukowych wyjaśniających, dlaczego wątpią w istnienie Boga. Zdumiały mnie natomiast przekonujące wypowiedzi czołowych naukowców sądzących, że najnowsze odkrycia w dziedzinach, którymi się zajmują, mają wyraźne implikacje **teistyczne**.

Podczas pierwszego panelu zarówno profesor Gingerich, jak i słynny astronom Allan Sandage z Kalifornijskiego Instytutu Technicznego (Caltech) wyjaśniali, jak postępy naukowe w astronomii i kosmologii pozwoliły ustalić, że materialny Wszechświat ma określony początek w czasie i przestrzeni, co wskazuje na przyczynę istniejącą poza nim samym. Gingerich i Sandage omawiali także odkrycia w fizyce pokazujące, że od początku istnienia Wszechświata jego parametry fizyczne i początkowa organizacja materii były precyzyjnie dostrojone do tego, aby mogły pojawić się w nim złożone formy życia. W ich przekonaniu za precyzyjne dostrojenie odpowiadała uprzednia wobec Wszechświata inteligencja.

Ani jeden, ani drugi z prelegentów nie twierdził, że te odkrycia dowodzą istnienia Boga. Przypominali słuchaczom, że nauka nie jest w stanie udowodnić z całkowitą pewnością czegokolwiek. Obaj utrzymywali jednak, że takie odkrycia zdają się lepiej wpisywać w teistyczny obraz świata aniżeli w perspektywę materialistyczną. Profesor Sandage wywołał niemałe poruszenie po prostu dlatego, że zajął miejsce obok naukowców teistycznych biorących udział w panelu. Okazuje się, że ten będący przez całe życie agnostykiem i materialistą naukowiec opowiedział się w latach osiemdziesiątych XX wieku za wiarą w Boga. Co istotne, zrobił to po części nie wbrew świadectwom naukowym, lecz właśnie **z powodu** tych świadectw.

Panel poświęcony początkom życia miał podobnie dramatyczny przebieg. Uczestniczący w nim jeden z czołowych badaczy tego zagadnienia, biofizyk Dean Kenyon, oświadczył, że odrzuca własną nowatorską ewolucyjną teorię pochodzenia życia. Teoria Kenyona, którą zaprezentował światu w bestsellerowym podręczniku akademickim *Biochemical Predestination*, przedstawiała to, co uważano wówczas za najbardziej przekonujące ewolucjonistyczne wyjaśnienie samoorganizacji komórki z prostszych związków chemicznych występujących w bulionie prebiotycznym.

Podczas konferencji Kenyon powiedział jednak, że zaczął wątpić w swoją teorię. Eksperymenty obejmujące symulacje powstania życia coraz wyraźniej wskazywały, że proste związki chemiczne nie organizują się w złożone cząsteczki będące nośnikami informacji ani nie zmierzają w kierunku istotnym dla życia – chyba że w sposób aktywny i przy użyciu inteligencji kierują tym procesem biochemicy. Jeśli jednak niekierowane procesy chemiczne nie wyjaśniają informacji zakodowanej nawet w najprostszych komórkach, to może należałoby przyjąć, że w powstaniu życia pewną rolę odegrała sterująca tym procesem inteligencja? Kenyon oświadczył, że to właśnie jest jego obecny pogląd.

Po konferencji rozmawiałem z chemikiem Charlesem Thaxtonem, także uczestnikiem panelu na temat pochodzenia życia. Thaxton, podobnie jak Kenyon, sądził, że informacja zawarta w DNA wskazuje na uprzednią rolę inteligentnego projektanta, czyli – jak to określił – na jakąś inteligentną przyczynę. Gdy rozmawiałem z nim w kolejnych dniach i miesiącach, coraz bardziej intrygowała mnie kwestia pochodzenia życia i to, czy da się przedstawić argumenty naukowe na rzecz inteligentnego projektu opierające się na odkryciu zakodowanej cyfrowo informacji, której nośnikiem jest DNA.

Postanowiłem, że cały swój czas poświęcę na analizę tej możliwości, co ostatecznie doprowadziło do tego, że obroniłem pracę doktorską na Uniwersytecie Cambridge, której tematem było zagadnienie pochodzenia życia. Znacznie później, w 2009 roku, opublikowałem książkę pod tytułem *Podpis w komórce*⁴. Przedstawiłem w niej własne argumenty za inteligentnym projektem oparte na informacji przechowywanej w DNA, aczkolwiek, powtórzmy, bez podejmowania próby identyfikacji inteligencji stojącej za projektem życia. Niemniej od tamtej pory cały czas dopuszczam intrygującą możliwość, że świadectwa przedstawiane przez kosmologię i fizykę w połączeniu z danymi biologicznymi mogłyby stać się podstawą przekonującego przeformułowania hipotezy Boga.

Skoro mówię o powrocie hipotezy Boga, oznacza to, że naukowcy musieli ją w przeszłości odrzucić i że jeszcze wcześniej to perspektywa teistyczna inspirowała rozwój nauki lub wyjaśniała jej odkrycia albo stała za jednym i drugim. Tymczasem bardzo niewielu współczesnych popularyzatorów nauki przedstawia w ten sposób jej historię i powiązanie z wiarą religijną. Większość z nich twierdzi nie tylko, że obecnie nauka i przekonania teistyczne są ze sobą

⁴ S.C. Meyer, *Podpis w komórce. DNA i świadectwa inteligentnego projektu*, tłum. J. Chojak-Koźniewska, „Seria Inteligentny Projekt”, Fundacja En Arche, Warszawa 2021.

w konflikcie, lecz także że praktycznie zawsze toczyła się między nimi wojna⁵. Opisują historyczne relacje między nauką a religią w kategoriach wykluczających się twierdzeń o rzeczywistości i konkurencyjnych sposobów poznania⁶.

W tym rozdziale przyjrzyć się krytycznie ulubionej narracji nowego ateizmu dotyczącej historycznych relacji między nauką a przekonaniami teistycznymi i pokażę kluczowy wkład koncepcji judeochrześcijańskich w narodziny nowożytnej nauki.

HISTORIA NAUKI (W UJĘCIU NOWYCH ATEISTÓW)

Zgodnie ze standardowym ujęciem relacji między nauką a wiarą religijną propagowaną przez nowych ateistów oraz innych przedstawicieli głównego nurtu nauki wierzenia religijne i nauka stoją od zawsze po przeciwnych stronach. Rozważmy na przykład składający się z 13 odcinków serial popularnonaukowy *Cosmos* wyemitowany w 2014 roku i będący zaktualizowaną kontynuacją wyemitowanego w 1980 roku serialu pod tym samym tytułem autorstwa Carla Sagana. W serialu z 2014 roku astrofizyk Neil deGrasse Tyson, zwolennik materializmu naukowego, który nie lubi, gdy się go nazywa ateistą, jako przyczynę utraty przez ludzi wiary w Boga w XVII wieku wskazuje triumf fizyki newtonowskiej. W trzecim odcinku Tyson przedstawia szczegółowo współpracę między astronomem Edmondem Halleyem a Isaakiem Newtonem⁷. Opowiada, jak ta współpraca zaowocowała

⁵ Zob. R. Dawkins, *Bóg urojony*, tłum. P.J. Szwajcer, Wydawnictwo CiS, Warszawa 2007; tenże, *Rzeka genów*; tenże, *Ślepy zegarmistrz, czyli jak ewolucja dowodzi, że świat nie został zaplanowany*, tłum. A. Hoffman, „Biblioteka Myśli Współczesnej”, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1994; D. Dennett, *Darwin's Dangerous Idea: Evolution and the Meanings of Life*, Simon & Schuster, New York 1995; S. Harris, *Koniec wiary: religia, terror i przyszłość rozumu*, tłum. D. Jamrozowicz, Wydawnictwo Błękitna Kropka, Nysa 2012; tenże, *Letter to a Christian Nation*, Knopf, New York 2006; C. Hitchens, *Bóg nie jest wielki. Jak religia wszystko zatruwa*, tłum. C. Murawski, Wydawnictwo Sonia Draga, Katowice 2008.

⁶ O tym, że nieprawdziwe jest wyprowadzane z takich poglądów twierdzenie, iż sekularyzacja jest wynikiem postępów nauki, pisze J.H. Brooke, *Mit 25. O tym, że współczesna nauka zlaicyzowała zachodnią kulturę*, w: *Wyrok na Galileusza i inne mity o nauce i religii*, red. R.L. Numbers, tłum. M. Romanek, Centrum Myśli Jana Pawła II, Warszawa 2010, s. 299–308.

⁷ N. deGrasse Tyson, *Cosmos: A Spacetime Odyssey. Episode 3: When Knowledge Conquered Fear*, http://investigacion.izt.uam.mx/alva/cosmos2014_01-1.pdf,

opublikowaniem przez Newtona jego naukowego arcydzieła *Matematyczne zasady filozofii naturalnej*⁸, w którym rozwinął swoją matematycznie ścisłą teorię grawitacji. Tyson twierdzi, że możliwość opisanie ruchu ciał planetarnych za pomocą tej teorii doprowadziła do zakwestionowania „istnienia mistrzowskiego zegarmistrza jako koniecznej przyczyny precyzji i piękna Układu Słonecznego”⁹.

Tyson przyznaje w serialu, że Newton wierzył w Boga, i nawet nazywa go „człowiekiem miłującym Boga”, niemniej zapewnia widzów, że wierzenia religijne angielskiego fizyka nie pomogły mu w żaden sposób w jego badaniach naukowych. Przeciwnie – jak twierdzi Tyson – zgłębianie przez Newtona problemów religijnych „nigdy go donikąd nie zaprowadziło”, a odwoływanie się przezeń do Boga stanowiło „zamknięcie drzwi. Nie prowadziło do innych pytań”¹⁰. Tym samym nauka Newtona wyzwoliła ludzi z wiary w Boga, mimo iż równocześnie jego wiara w Boga przeszkadzała mu w dalszych postępach naukowych. Przekaz Tysona nie pozostawiał wątpliwości: aby uprawiać należycie swoją profesję, naukowcy muszą uwolnić się z okowów religii i właśnie rozwój nauki umożliwił ludziom Zachodu zdobycie takiej wolności.

MODEL WOJNY (KONFLIKTU) NAUKI Z RELIGIĄ

Postrzeganie relacji między nauką a wiarą w kategoriach ciągłego i nieuchronnego konfliktu to rzecz względnie nowa. Podczas mojego pierwszego roku studiów na Uniwersytecie Cambridge miałem okazję wysłuchać wykładu profesora Colina A. Russella, ówczesnego przewodniczącego British Society for the History of Science i profesora historii nauki na innym brytyjskim uniwersytecie (Open University). Profesor Russell wyjaśniał licznie zgromadzonym słuchaczom, że przekonanie o głębokim, nieodzownym konflikcie między wiarą a nauką to owoc rewizjonizmu historycznego z końca XIX wieku. Do powstania tego przekonania przyczyniły się przede wszystkim

s. 34–50 [dostęp: 10 X 2020]. Zob. także: <https://www.fox.com/watch/cebd37976d6172a-938ec77621fb35699/> [dostęp: 10 X 2020].

⁸ I. Newton, *Matematyczne zasady filozofii naturalnej*, tłum. S. Brzezowski, Copernicus Center Press, Kraków 2015.

⁹ N. deGrasse Tyson, *Cosmos: A Spacetime Odyssey. Episode 3*, s. 45 skryptu lektorskiego; kod czasowy filmu: 28:46.

¹⁰ Tamże, kody czasowe filmu: 21:11, 28:16.

dwie prace: opublikowana w 1874 roku książka *Dzieje stosunku wiary do rozumu* Johna Williama Drapera i *A History of the Warfare of Science with Theology in Christendom* [Historia wojny nauki z teologią w świecie chrześcijańskim] Andrew Dicksona White'a wydana w 1896 roku¹¹. Były bezpośrednim pokłosiem opublikowanej w 1859 roku pracy Darwina *O powstawaniu gatunków*¹². Jak pisał historyk Edward Larson, „podsycaly wrażenie, że religijni krytycy Darwina gotowi są rozpalic na nowo stosy inkwizycji”¹³. Draper uważał zorganizowaną religię za bezpośrednie, poważne zagrożenie dla postępu nauki. Pisał: „Zwolennicy tak Kościoła rzymskiego, jak i wiedzy przekonali się, że są one wręcz sobie przeciwne; że nie mogą razem istnieć; że jedno musi ustąpić drugiemu, a ludzkość musi wybierać, bo nie może posiadać obu”¹⁴.

Inny historyk nauki, Jeffrey B. Russell, zauważa, że książka White'a miała „kolosalne znaczenie, ponieważ [...] deklarowała wyraźnie, że nauka i religia toczą ze sobą wojnę. Wpoila w wykształcone umysły przekonanie, że termin »nauka« jest równoznaczny z wolnością i postępem, a »religia« – z zabobonem i uciskiem”¹⁵. W uhonorowanej Nagrodą Pulitzera książce *Summer for the Gods* opisującej „małpi proces”¹⁶ Edward Larson zauważa, że przez kolejne kilkadziesiąt lat po publikacji pracy Darwina ten „model wojny” między nauką a religią „wpisał się jako przyjmowana milcząco prawda w świadomość wielu niereligijnych Amerykanów”¹⁷.

Colin Russell, podczas wykładu w Cambridge, a także w późniejszych publikacjach, ubolewał nad tym, że ten model relacji między nauką a religią „wrył się głęboko w kulturę Zachodu” i „okazał się niezwykle trudny do

¹¹ Zob. także J.C. Ungureanu, *Science, Religion, and the Protestant Tradition: Retracing the Origins of Conflict*, University of Pittsburgh Press, Pittsburgh, PA 2019.

¹² K. Darwin, *O powstawaniu gatunków drogą doboru naturalnego, czyli o utrzymaniu się doskonalszych ras w walce o byt*, tłum. S. Dickstein, J. Nusbaum, Vis-a-vis Etiuda, Kraków 2020.

¹³ E.J. Larson, *Summer for the Gods: the Scopes trial and America's continuing debate over science and religion*, Basic Books, New York 2006, s. 21.

¹⁴ J.W. Draper, *Dzieje stosunku wiary do rozumu*, tłum. J. Karłowicz, Drukarnia Narodowa, Kraków 1903, s. 440.

¹⁵ J.B. Russell, *Inventing the Flat Earth: Columbus and Modern Historians*, Praeger, Westport, CT 1991, s. 38.

¹⁶ „Małpi proces” (formalnie *The State of Tennessee v. John Thomas Scopes*) – proces sądowy, który odbył się w 1925 roku w Stanach Zjednoczonych, dotyczący nauczania teorii ewolucji w państwowym systemie szkolnictwa (przyp. tłum.).

¹⁷ E.J. Larson, *Summer for the Gods*, s. 22.

wykorzenia”¹⁸. Pisał także, iż „tezę Drapera-White’a standardowo przyjmują popularyzatorzy nauki, media oraz autorzy kilku starszych prac poświęconych historii nauki”¹⁹. Istotnie, chociaż nowi ateści twierdzą, że propagują „nową” perspektywę, w rzeczywistości ich poglądy na relację między nauką a wiarą to nic innego, jak echo tej późnodzięwnastowiecznej historiografii.

ODMIENNE ROZUMIENIE RELACJI MIĘDZY NAUKĄ A RELIGIĄ

Tymczasem cała rzesza historyków, socjologów i filozofów nauki z XX i XXI wieku przedstawia nam znacząco odmienną wersję wydarzeń. Wśród tych uczonych są: Herbert Butterfield²⁰, A.C. Crombie²¹, Michael B. Foster²², Loren Eiseley²³, David Lindberg²⁴, Owen Gingerich²⁵, Reijer Hooykaas²⁶,

¹⁸ C.A. Russell, *The Conflict of Science and Religion*, w: *Science and Religion: A Historical Introduction*, ed. G.B. Ferngren, Johns Hopkins University Press, Baltimore, 2002, s. 4.

¹⁹ Tamże.

²⁰ H. Butterfield, *Rodowód współczesnej nauki 1300–1800*, tłum. H. Krahelska, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1963.

²¹ A.C. Crombie, *Augustine to Galileo. History of Science A.D. 400–1650*, Vol. 2, Falcon Educational Books, London 1952, tenże, *The History of Science from Augustine to Galileo*, Harvard University Press, Cambridge, MA 1979.

²² M.B. Foster, *Creation, Nature, and Political Order in the Philosophy of Michael Foster (1903–1959: The Classic Mind Articles and Others, With Modern Critical Essays)*, ed. C. Wybrow, Edwin Mellen, Lewiston, NY 1993.

²³ Opisując narodziny nowożytnej nauki, Loren Eiseley wskazał na „oczywisty akt wiary w to, że Wszechświat odznacza się ładem i można go racjonalnie interpretować [...]. Filozofia nauki opartej na eksperymentach [...] dokonała pierwszych odkryć i wykorzystywała tak obraną metodę, kierując się wiarą, a nie wiedzą w badaniach Wszechświata racjonalnego, podlegającego władzy Stwórcy, który nie kieruje się kaprysem ani nie ingeruje w siły przyrody, które kiedyś wprowadził w działanie” (L. Eiseley, *Darwin’s Century. Evolution and the Men who Discovered it*, Doubleday, Garden City, NY 1958, s. 62).

²⁴ D. Lindberg, *Medieval Science and Religion*, w: *Science and Religion: A Historical Introduction*, ed. G.B. Ferngren, Johns Hopkins University Press, Baltimore 2002, s. 57–72.

²⁵ O. Gingerich, *Boski wszechświat*, tłum. J. Włodarczyk, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008.

²⁶ R. Hooykaas, *Religia i powstanie nowożytnej nauki*, tłum. S. Ławicki, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1975.

Robert Merton²⁷, Pierre Duhem²⁸, Colin A. Russell²⁹, Alfred North Whitehead³⁰, Peter Hodgson³¹, Ian Barbour³², Christopher Kaiser³³, Holmes Rolston III³⁴, Steve Fuller³⁵, Peter Harrison³⁶ i Rodney Stark³⁷, by wspomnieć tylko niektórych z nich. To prawda, że niektóre dziewiętnastowieczne teorie naukowe, zwłaszcza dotyczące początków życia i historii geologicznej Ziemi, zdawały się kwestionować tradycyjne koncepcje teistyczne, niemniej wymienieni wyżej historycy nie mają wątpliwości, że to właśnie wiara w Boga, a przede wszystkim chrześcijaństwo, odegrały decydującą rolę w narodzinach nauki nowożytnej w XVI i XVII stuleciu.

To prawda, że w czasie, gdy Draper i White pisali wspomniane wcześniej książki, wielu uczonych dostrzegało konflikt między nauką a wiarą religijną, ale nie było to regułą. Niemal wszyscy dzisiejsi historycy nauki przedstawiają bardziej zniuansowany obraz tej relacji, pokazując, że wielokrotnie wiara była w rzeczywistości bodźcem rozwoju nauki. Ponadto obecnie wielu historyków nauki wskazuje na to, że wiara w Boga nie tylko inspirowała badania naukowe, lecz także dostarczyła ramy pojęciowe dla wyjaśniania obserwowanych zjawisk

²⁷ R. Merton, *Science, Technology and Society in Seventeenth Century England*, „Osiris” 1938, Vol. 4, s. 360–632.

²⁸ P. Duhem, *Le système du monde: histoire des doctrines cosmologiques de Platon à Copernic*, Librairie Scientifique A. Hermann et Fils, Paris 1913.

²⁹ C.A. Russell, *The Conflict of Science and Religion*; tenże, *Cross-Currents: Interactions Between Science and Faith*, Eerdmans, Grand Rapids, MI 1985.

³⁰ A.N. Whitehead, *Nauka i świat nowożytny*, tłum. M. Kozłowski, M. Pieńkowski, Wydawnictwo Znak, Kraków 1987.

³¹ P.E. Hodgson, *The Christian Origin of Science*, „Logos: A Journal of Catholic Thought and Culture” 2001, Vol. 4, No. 2, s. 138–159; tenże, *The Roots of Science and its Fruits: the Christian Origin of Modern Science and its Impact on Human Society*, Saint Austin, London 2002; tenże, *Theology and Modern Physics*, Routledge, New York, 2005.

³² I. Barbour, *Religion and Science: Historical and Contemporary Issues*, HarperSan Francisco, San Francisco 1997.

³³ C. Kaiser, *Creation and the History of Science*, Eerdmans, Grand Rapids, MI 1991.

³⁴ H. Rolston III, *Science and Religion: A Critical Survey*, Temple University Press, Philadelphia 1987.

³⁵ S. Fuller, *Nauka vs religia? Inteligentny projekt a zagadnienia ewolucji*, tłum. T. Bieroń, Zysk i S-ka, Poznań 2009.

³⁶ P. Harrison, *The Bible, Protestantism, and the Rise of Natural Science*, Cambridge University Press, Cambridge 1998; tenże, *The Fall of Man and the Foundations of Science*, Cambridge University Press, Cambridge 2007.

³⁷ R. Stark, *For the Glory of God: How Monotheism Led to Reformations, Science, Witch-Hunts and the End of Slavery*, Princeton University Press, Princeton, NJ 2004.

w kluczowym okresie, który przyjęło się określać mianem rewolucji naukowej (mniej więcej od początku XVI do połowy XVIII wieku), kiedy to wyłoniła się nauka nowożytna rozumiana jako systematyczne badanie świata przyrody.

NARODZINY NAUKI TEISTYCZNEJ

Gdy byłem wykładowcą akademickim, razem z kilkoma innymi kolegami z uczelni prowadziłem obszerny kurs poświęcony historii zachodniej nauki i techniki. Moi studenci byli ogromnie zaskoczeni, gdy pokazywałem im, jak wielu filozofów nauki i historyków kluczową rolę w narodzinach nauki nowożytnej przypisywało myśli judeochrześcijańskiej.

Ja sam spotkałem się po raz pierwszy z tym twierdzeniem podczas studiów magisterskich; co więcej, niespodzianką było dla mnie, że moi wykładowcy w Cambridge wcale go nie kwestionowali, chociaż większość kadry naukowej na wydziale historii i filozofii nauki, gdzie studiowałem, skłaniała się ku ateizmowi lub agnostycyzmowi.

Zwłaszcza jedna sytuacja potwierdziła moje przypuszczenia odnośnie do tego, jaki stosunek do religii ma większość moich wykładowców. Po seminariach mieli zwyczaj udawać się razem ze studentami do pobliskiego pubu i tam kontynuować rozmowy. Podczas jednej z takich okazji któryś z moich kolegów, także ze Stanów Zjednoczonych, który bez wątpienia czuł się w nowym środowisku równie nieswojo i niepewnie jak ja, postanowił zakomunikować wszystkim z dumą, że oto odrzucił swoje dawne wierzenia religijne i odtąd uważa siebie za ateistę. Wbrew temu, czego się spodziewał, ta próba zaskarżenia sobie przychylności kadry profesorskiej spotkała się z lekceważącą reakcją. Jeden z młodszych wiekiem brytyjskich wykładowców będących bardziej na bieżąco z aktualnymi trendami odparł krótko: „No dobrze, jesteś ateistą. Ale poza tym, czym się wyróżniasz?”. Gdy to usłyszałem, postanowiłem nie demonstrować ostentacyjnie moich poglądów metafizycznych, wątpiąc, czy zostaną chociaż w połowie tak dobrze przyjęte jak stanowisko mojego kolegi.

A jednak mimo tego wszechobecnego ateizmu wielu historyków, socjologów i filozofów nauki, których spotkałem (i których publikacje czytałem), miało świadomość istotnej roli, którą w rewolucji naukowej odegrała wiara w Boga. Było tak po części dlatego, że świadomość tej roli pomagała odpowiedzieć na pytania, dlaczego nauka rozwinęła się właśnie w świecie zachodnim i w okresie nowożytnym.